

Z. P. J.

ur. 1925; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Wieniawa, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, piekarnie żydowskie, pieczywo, chleb razowy

Piekarnie żydowskie na przedwojennej Wieniawie

Za tym kirkutem z tyłu była ulica i tam były żydowskie piekarnie, tam byli krawcy, tam byli szewcy. Jeśli chodzi o pracę, to Żydzi bardzo dobrze się z tego wywiązywali, pieczywo u Żydów było świetne, bardzo dobre. Tak samo piekli chleb, tak samo jak u nas świetne chałki były i chleb razowy. Ja, będąc dzieckiem, nie rozumiałam tego, że w pacierzu mówi się „chleba naszego powszedniego” i jak mówiłam pacierz, to mówiłam: „chleba naszego razowego”. Mamusia mówi: „Mów powszedniego” i dopiero mi rodzice wytłumaczyli, co to znaczy chleb powszedni. Był świetny chleb razowy, duży taki, pięciokilowy, trzykilowy.

Kiedyś inaczej było, nie tak jak teraz, że można sobie w domu wszystko upiec, to się nosiło [do pieczenia] do żydowskich piekarni – na święta czy tam na jakieś uroczystości. No i bardzo dobrze tego Żydzi pilnowali.

Data i miejsce nagrania	2011-09-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"